

RAFAŁ K. WILK OSPPE
PAT w Krakowie

OSOBOWY CHARAKTER RELACJI MI DZYLUDZKICH WEDŁUG KAROLA WOJTYŁY

Zarys rozprawy doktorskiej

Promotor: ks. doc. dr hab. Roman Ro d e ski

Obrona: PAT - rok 1996

Celem mojej rozprawy było szukanie odpowiedzi na pytanie: jak fakt, że człowiek jest bytem osobowym, wpływa na relacje mi dzyludzkie? Aby dać odpowiedź na to pytanie, najpierw trzeba było zapytać o sam osobowy byt człowieka, czyli znaleźć odpowiedź na pytanie: co to znaczy, że człowiek jest osobą ?

Punkt wyjścia w filozofii osoby ludzkiej dla Karola Wojtyły stanowi filozofia klasyczna, a jej definicję osoby podał Boecjusz, która głosi, że byt osobowy to byt indywidualnej substancji natury rozumnej. Odwołując się do tej definicji, Karol Wojtyła pisze, że człowieka-osobę w pierwszym rzędzie trzeba zidentyfikować jako „*suppositum*”, czyli byt, który istnieje i działa. Ludzkie *suppositum* stanowi ponadto tak naprawdę, w której konstytuują się przejawy cechy osobowe „ja”. Kiedy mówimy o „konstytuowaniu się” osoby ludzkiej, to nie rozumiemy tego w sensie metafizycznym, ale przejawowym. Oznacza to zatem, że w poszczególnym ludzkim podmiocie konstytuują się „ja” jako podmiotowo osobowa, czyli przejawowa.

Człowiek - byt osobowy (przejawiający siebie jako podmiot), cieszy się strukturą samo-posiadania, samo-panowania i samo-stanowienia, może siebie samego ofiarować drugiemu, a więc może nawiązywać relacje z innymi. Trzeba powiedzieć więcej: jest to jego sposób życia. Człowiek jest skazany na związek z innymi. Co prawda może on w pewnej mierze wybierać ludzi, z którymi się bliżej zwiąże, ale samo ukierunkowanie się na innych tkwi w nim już z natury. Zatem, wchodzenie człowieka w relacje z innymi jest wymogiem jego natury. Wojtyła pisze: „Człowiek znajduje w sobie pewną konieczność do współżycia z innymi i konieczność, którą nosi w sobie wszędzie, nawet wówczas, gdy się od ludzi odłacza..., sama skłonność do zespolenia się tkwi w nim już z natury, nie może jej wybrać lub odrzucić” (*Elementarz etyczny*, s. 111). Trzeba jednak dodać, że ostateczną podstawą, z której pochodzi charakter relacji mi dzyludzkich, stanowi osobowy byt człowieka. Owo wchodzenie w relacje z innymi pozwala poszczególnym ludziom realizować zarówno pewne dobro wspólne, jak również sprawić, że

współdziałajcy sami stają się dobrymi: ka dy z nich staje się dobry moralnie. Wszystko to, co zagra realizacji dobra wspólnego, b d te konstytuowaniu się - jako dobrych w sensie moralnym - poszczególnym współbytu cym i współdziałaj cym osobom ludzkim stanowi wypaczenie charakteru relacji mi dzyludzkich.

W najogólniejszy sposób wspólnoty ludzkie mo na by opisa dwoma symbolami: wspólnota „ja” - „ty” oraz wspólnota „my”. Odró nienie mi - dzyludzkiego wymiaru wspólnoty „ja” - „ty” od jej wymiary społecznego „my”, wydaje się nieodzowne. Ró nica obu tych profili wspólnoty zasada się na tym, e we wspólnocie okre lonej pierwszym symbolem, bezpo rednio wskazuje się na poszczególne osoby, po rednio za na ich wiele . Odwrotna sytuacja zachodzi we wspólnocie opisywanej symbolem „my”. Bior c za pod uwag poszczególne odmiany, typy relacji mi dzyludzkich, to odnajdujemy w twórczo ci K. Wojtyły nast puj ce: sympati , kole e - stwo, na ladowanie, upodobanie, po danie (bior ce swój pocz tek z potrzeby i d ce do jej wypełnienia, dlatego te nie wolno go myli z po - dliwo ci), yczliwo przyja i najwy sz z nich - miło .

Próbuj c podsumowa cało rozwa a mo emy stwierdzi , e Karol Wojtyła, dzi ki obranej metodzie (próbie poł czenia filozofii bytu z osi gni ciami filozofii wiadomo ci) dociera nie tylko do podmiotowo ci ontologicznej, ale równie do podmiotowo ci prze yciowej człowieka. Gdy idzie o relacje mi dzyludzkie, to podstaw dla nich znajduje on równie w osobowym podmiocie. O ile w filozofii tradycyjnej podstaw uczestnictwa dopatrywano się w społecznej naturze człowieka, o tyle Wojtyła idzie w swych rozwa aniach dalej i wskazuje, e ródłem uczestnictwa jest osobowy podmiot.